

## WALDEMAR GRESZTA ur. 1930; Zamość

<b>Tytuł fragmentu relacji</b>	Zabawy dziecięce
<b>Zakres terytorialny i czasowy</b>	Zamość; dwudziestolecie międzywojenne
<b>Słowa kluczowe</b>	Zamość, region, zabawy, kiczka, ołowiane żołnierzyki

### Zabawy dziecięce

Po szkole myśmy szli na pastwisko do pastuchów i to się w piłkę grało, to w kiczkę się grało. Kiczka to jest taka odmiana palanta. Wykopywało się dołek, kładło się i tym patykiem podrzucało się tę kiczkę do góry i trzeba w nią było trafić. No, jak ktoś przegrał, to później brał go do góry, musiał rzucać, o tak trzymał, puszczał, a ten strzelał. Jak nie trafił, to punkt dla mnie, a jak trafił, to trzeba było lecieć po nią, przynieść i znów. I tak jak trafił pięćdziesiąt razy to pięćdziesiąt razy trzeba było lecieć. Jak uderzył mocno, to poleciała pięćdziesiąt metrów. To taka gra była.

W guziki się grało przecież przed wojną. Guziki się uderzało w ścianę i guzik trafiał, a ten guzik jego, który leżał, to trzeba było tak uderzyć, żeby spadł i trzeba było ręką, jak mój guzik był tu, na swój ja położyłem i dostałem do jego, to jest mój guzik już tamten, a jak nie, to nie mogłem go zabrać. Następnym uderzał i w ten sposób się grało. Wygrywał ten, kto miał najwięcej guzików. Wygrał guziki. Nosiło się je w takich woreczkach i tak najbardziej się ceniło guziki wojskowe, albo te carskie takie. One były takie miedziane z tymi orłami, a te takie z perły czy z masy, to były byle jakie guziki, a wojskowe się ceniło.

Później były takie puszkki, gwoździem się dziurki robiło i się machało i się rozpałał ogień i tak się machało. Inną rozrywką była zabawa fajerką z kuchni. Robiło się taki drucik i jeździło się tymi fajerkami, się jeździło jak kórkami takimi. Później ktoś miał obręcz od roweru, to jeździł. Takie były zabawki, nie było innych. Misie to były, ale nie takie jak dzisiaj. Ja pamiętam, za okupacji czołg taki blaszany, nakręcany, to było wielkie cudo techniki, ale gdzie tam. Były żołnierzyki ołowiane, armatki, były takie knotki. Wkładało się do armatki zapalało, a tam w środku była pszenica, zapalało się i ta pszenica wystrzeliwała. Jak trafił żołnierza, to przewrócił na pewno.

Data i miejsce nagrania	2002-10-29, Lublin
Rozmawiał/a	Marta Grudzińska
Transkrypcja	Sylwia Jastrzębska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"